Rok III. Nr. 128.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznej 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 10 maja.

— We wtorek **Pan Alfons** w abonamencie.

Rzeczy polskie.

Teatr warszawski wielki zostanie w ciągu lata wewnątrz całkiem odnowiony. Przedstawienia odbywać się będą w teatrze letnim.

Dalsze występy panny Braciszewskiej na warszawskiej scenie zostały wstrzymane. Młoda śpiewaczka jedzie szukać uznania za granicę.

Towarzystwo dramatyczne pana Teksla rozpoczęło dawać przedstawienia w Piotrkowie. Między innemi przedstawiono z powodzeniem „Pozytywnych“ Narzymskiego i komiczną operę Hervego „Mały Faust“! Teksel ma mieć doborowe towarzystwo.

ROZMAITOŚCI.

I w Wiedniu podobnie jak w Paryżu kwitnie klaka w najlepsze. Niedawno jedna z debiutujących artystek panna Behre, ogłosiła korespondencyę, jaką z nią prowadził entreprener klaki pan Zygmunt Weselly. Ów człowiek prowadzi przedsiębiorstwo na wielką skalę, mając do pomocy kilkudziesięciu ajentów. Wykazać się też może podziękowaniem artystów, których udało mu się przeforsować!

W tych dniach odbyło się w Wiedniu zgromadzenie założycieli „Statts teatru.“ Z rachunków przedłożonych przez wydział zarządzający pokazało się, że przedsiębiorstwo jest blizkie bankructwa i zbankrutowałoby z pewnością w ciągu bieżącego lata, z powodu braku pieniędzy na spłatę rat długów hipotecznych, ciążących na gmachu teatralnym. Akcyonaryusze złożyli 885.000 zlr. prócz tego 500.000 zaciągnięto długu. Znalazło się jednak czterech mecenasów, którzy z prywatnego majątku wypożyczyli przedsiębiorstwu 80.000 zlr. pod warunkami tak łagodnemi, iż egzystencya teatru jest na dalsze dwa lata całkiem zapewnioną.

W peszteńskim niemieckim teatrze urządzają małe dzieci dla małych dzieci, książątka i hrabianeczki dla dzieci ludu, dobroczynne przedstawienie. Całe miasto oczekuje z niecierpliwością tego wieczoru.

Były a wielkiej sławy tenor opery mnichowskiej p. Nachbaur który uciekł ztamtąd z obawy przed cholerą, zjawił się tamże napowrót wezwany telegramem przysłanym w imieniu króla przez wielkiego marszałka dworu. Telegram brzmi: „Największy pański dobroczyńca chce z nim pomówić.“

Ludwik Halévy kupił przed kilkoma dniami przepyszną willę w St. Germain pod Paryżem, w której razem ze swym wiernym Polluksem panem H. Meilhac pracować będzie. Na warsztacie znajduje się obecnie pięcioaktowa komedya dla Variétés.

ECHA

W Wiedniu aresztowano pewną młodą panienkę, która wraz ze swoją matką zajęła bezprawnie lożę nadwornej opery. Panienka ta mimo uwag biletera i właściciela loży ustąpić nie chciała. Matka błagała ją o to ze łzami. Osoba ta, wciskająca się także do miejsc innych teatrów cierpi na pomięszanie zmysłów.

W garderobie jednej ze scen francuzkich odbył się w czasie przedstawienia „Fausta“ Gounoda formalny pojedynek. Mefistofel narzeczony Gretchen pchnął sceniczną szpadą Fausta, który miał w znanej scenie ogrodowej zbyt silnie przyciskać bohaterkę. Faust odwzajemnił pchnięcie i skaleczył Mefistofelesa w prawą rękę. Zwodziciel szatan musiał w akcie czwartym śpiewać z bandażem!

Dumas ojciec miał pewnego razu następny sąd wydać o synu: „Aleksander odziedziczył po mnie jako syn mój, część zdolności, jakie posiadam, lecz udoskonalił je pracą. Osobliwą jest przytem rozmaitość pochwycenia przedmiotu u mnie i u niego od chwili gdy poweźmiemy obadwaj pierwszą myśl do jakiegoś utworu, aż do jego ostatecznego wykonania. Ja biorąc temat ze świata idealnego, on z rzeczywistości. Ja pracuję z zamkniętemi oczyma, on z otwartemi. Ja oddalam się od świata którego się dotykam, on się z nim identyfikuje. Napróżno szukają wzorów moich osobistości, jego zaś postacie możnaby w danym razie nazwać po imieniu. „Dama Kameliowa,“ „Diane de Lys,“ „Demi-monde“ są wpływem osobistych wspomnień; „La question d'argent“ jest portretem z natury, i „Przyjaciel kobiet“ (L'ami des femmes) to on żywy sam!

OBYDWAJ SMOLĄ.

Ciąg dalszy.

SCENA 7.

Ciż i Rózia (wchodzi.)

JUSTYNA. *(do Rózi)* Poproś tutaj pana!

RÓZIA. *(odchodzi na prawo.)*

JUSTYNA. Dalsze prowadzenie sprawy należy do wydziału mego męża. Pokaż mu pan te listy *(oddaje mu takowe)* i weź go na tortury, ja tymczasem... pójdę włożyć kapelusz i okrywkę, a proszę, abyście się panowie spieszyli z ułożeniem tej tragicznej sprawy. *(wychodzi spiesznie).*

SCENA 8.

ALBIN, *(po chwili)* HENRYK.

ALBIN. *(sam, patrzy z komicznem zadziwieniem za Justyną)* On?... On?... On?... Oh!... to niepojęte!

HENRYK. *(wchodzi nieśmiało, rozgląda się, wreszcie przystępuje do Albina i pyta)* I cóż panie? Omdlała? Gdzież ona?...

ALBIN. *(raptownie)* Panie, zmieniliśmy role!

HENRYK. Jakie. gdzie?... co to znaczy?

ALBIN. *(pokazuje mu list)* Znasz pan to pismo?

HENRYK. *(przegląda pismo z wyrazem zakłopotanego zdziwienia)* Ten list? Z kąd go pan masz w swoich rękach?

ALBIN. Ha, nie wypierasz się pan nawet? Znalazłem go u mojej żony, mój panie.

HENRYK. Co Leokadya żoną pańską?

ALBIN. Nie inaczej, od czterech miesięcy.

HENRYK. Ah, czemużeś mi pan tego wcześniej nie powiedział?

ALBIN. Wcześniej czy później wytłumaczysz mi się pan z tego.

HENRYK. Czy być może? byłbyś pan zazdrosny?

ALBIN. Mam prawo i powody po temu.

HENRYK. Jak uważam miałeś pan słuszność utrzymując, że zazdrość jest cechą nowicyuszów w małżeństwie, ut figura docet...

ALBIN. Porzućmy żarty!

HENRYK. To rodzaj ostu.

ALBIN. Którym miałbym ochotę przekłóć na wskroś każdego z moich rywali.

HENRYK. Proszę?! *(n. s.)* Jakiż on zabawny w tem rozindyczeniu małżeńskiej zazdrości.

ALBIN Mój panie, to niegodnie!

HENRYK. *(n. s)* Czyż i ja miałbym być tak śmiesznym?

ALBIN. Tłumacz się pan natychmiast, jako człowiek honoru.

HENRYK. Ależ powoli..

ALBIN. Nie drażnij mię pan bardziej. *(tonem wyrzutu)* Mieć taką anielską żonę i mącić spokój innym...

HENRYK. Anielską?... bardzo pana proszę wszelkie podobne przymiotniki zostawić wyłącznie memu rozporządzeniu.

ALBIN. Ależ mój panie...

HENRYK. Ależ panie.

ALBIN. Nie traćmy czasu, co pan masz na swoje usprawiedliwienie? Pan śmiesz kochać moją żonę? to szkaradnie!

HENRYK. Zupełnie tak jak pan moją.

ALBIN. Panie!

HENRYK. Mówię bez żartów, daję panu słowo, chciej pan posłuchać tylko.

ALBIN. Nie nadużywaj pan mej cierpliwości.

HENRYK. Ależ pozwól pan zwrócić swoją uwagę.

ALBIN. Ja nie ścierpię rywalizacyi!

HENRYK. Ależ pan cierpisz na anachronizm rywalizacyi; przekonasz się skoro panu przedłożę odpowiedź pańskiej żony.

ALBIN. Więc korespondowaliście z sobą? O wiarołomna! Dlatego to tak chętnie przyjęłaś moją propozycyę podróży, dlatego biegałaś po ulicach uśmiechnięta podczas mej nieobecności — ha! ułatwiłem samochcąc schadzkę. Ile razy pisała do pana?

HENRYK. *(odchodząc do biurka)* Jedyny raz w całem życiu *(wyjmuje z szufladki pugilares, z niego list i podaje go Albinowi).* Oto jest! Należała do tego jeszcze pokrzywa, zamiast poetycznej róży, którą mi pańska żona ofiarowała na pamiątkę.

ALBIN. *(chwyta list i przegląda)* Tak, to jej pismo, poznaję...

HENRYK. Spojrzyj pan na datę.

ALBIN. *(czyta)* „Nie kochaj się we mnie
Bo to nadaremnie,
Ja jestem filulka
Zrobię z ciebie dudka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Abonament Nr. 50. Nr. porządkowy 128

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 10go Maja 1874 r.

Opera Buffo w 5 aktach pp. Meilhac i L. Halévy, z muzyką J. Offenbacha.

Chóry wzmocnione współudziałem pp. Amatorów.

ŻYCIE PARYSKIE

OSOBY

Baron de Gondremarck — —	Pan Eker.
Baronowa de Gondremarck —	Panna Wojnowska.
Raul de Gardefeu — — —	Pan Rawicz.
Brazylijczyk, Frick, Prosper } — — — —	Pan Roger.
Urban — — — — —	Pan Nowakowski.
Bobinet — — — — —	Pan Wojnowski.
Gabryela, rękawiczniczka —	Panna Cwiklińska.
Metélla — — — — —	Pani Siennicka.
Leonia — — — — —	Panna Kwiecińska.
Louisa — — — — —	Panna Wyszowska.
Klara — — — — —	Panna Ekel.
Paulina — — — — —	Pani Rogerowa.
Mme de Quimper Kardec —	Pani Ekerowa.
Mme de Voll Verdure — —	Panna Kwiecińska.
Gontran — — — — —	Pan Klepacki.
Józef — — — — —	Pan Siedlecki.
Alfons — — — — —	Pan Glikson.
Urzędnik — — — — —	Pan Danielewicz.
Konduktor — — — —	Pan Lajnerowicz.
Rewizor — — — — —	Pan Nowak.

Konduktorowie — Passażerowie.
Rzecz dzieje się w Paryżu.

CENY MIEJSC: Loża parterowa i pierwszego piętra **6** złr. — Loża drugiego piętra **4** złr. Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** złr. **50** cent. w następnych rzędach **1** złr. — Krzesło w Loży parterowej lub 1 piętra **2** złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** złr. w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent.

Początek o godzinie 7.